

Kraków, 15 września 2017

Prof. dr hab. Krzysztof Tomalski
Akademia Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki w Krakowie
Wydział Grafiki

Recenzja pracy doktorskiej

pod tytułem „Devotio moderna” wykonanej przez mgr Szymona Prandziocha sporządzona dla potrzeb Rady Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, dotycząca wniosku o nadanie stopnia doktora z obszaru sztuki, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

I. Dane personalne i życiorys

Mgr Szymon Prandzioch urodził się 4 grudnia 1983 roku w Rudzie Śląskiej. W 2003 roku ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Pankiewicza w Katowicach i podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach na Wydziale Grafiki, Malarstwa i Wzornictwa, kierunek: Grafika, specjalność: Grafika warsztatowa. W 2008 roku ukończył studia, broniąc dyplom wykonany w Pracowni wkleśłodruku pod kierunkiem prof. Stanisława Kluski, za który otrzymał wyróżnienie.

Na ostatnim roku dyplomowym zrealizował staż artystyczny w Pracowniach Interpretacji Literatury, Rysunku I-go roku prowadzonej przez prof. Stanisława Kluskę. Kolejne lata zatrudniony był w Uczelni jako instruktor w Pracowniach: Rysunku pierwszego roku Grafiki Warsztatowej prowadzonej przez dr. Marcina Białasa, w Pracowni Rysunku i Malarstwa pierwszego roku dr Pawła Mendrka oraz w Pracowni Malarstwa dr. hab. Macieja Linttnera i dr. Darka Gajewskiego. Obecnie jest asystentem w Pracowni Rysunku I-go roku Grafiki Warsztatowej prowadzonej przez dr. hab. Andrzeja Łabuza, który jednocześnie pełni funkcję promotora niniejszej pracy doktorskiej.

Skromna jest lista działalności na rzecz uczelni. Jako asystent pełnił funkcję sekretarza egzaminów wstępnych w 2014, funkcję Komisarza wystawy dyplomów w 2015 i koordynatora d.s. praktyk studenckich w 2017.

II. Działalność wystawiennicza i nagrody 2008 -2017 (po dyplomie)

Pokażna za to jest lista aktywności wystawienniczej i artystycznej, zarówno tej osobistej jak i realizacji - nazwijmy je - projektowo-sakralnymi.

- Wystawy indywidualne

2009 - Vir Dolorum - Galeria Fra Angelico w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach,

2012 - Husares, Galeria Bibu w Katowicach,

2013 - Do zobaczenia, Galeria Rondo Sztuki w Katowicach, 2013

- Dla formalności wykaz wystaw zbiorowych (po dyplomie magisterskim)

W 2008 roku: 14 Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki w Łodzi; Festiwal Sztuki Wysokiej organizowany przez galerię „Stalowe Anioły” w Bytomiu; XXI Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie; The Americas Biennial Exhibition of Contemporary Prints. gdzie

W 2009 roku: Międzynarodowe Triennale Plakatu w Trnavie, Słowacja; International Students Exhibition of Book Art, Maidston; 7 Triennale Grafiki Polskiej w Katowicach; Koszarowa 17, Wystawy grafiki katowickiej ASP w Łodzi; „Autoportrety na start”, Muzeum Regionalne w Stalowej Woli; Grafika Polska, sztuka i edukacja w Krakowie.

W 2010 roku: 22 Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie; VIII Międzynarodowy Konkurs Graficzny na Exlibris w Gliwicach; Grafik der Kunstakademie Katowice w Galerii Merkelbach w Düsseldorfie; wystawa pedagogów z ASP w Katowicach w Galerii Sztuki Współczesnej w Mińsku na Białorusi; Under 44. Młoda Grafika Śląska w ASP w Poznaniu.

W 2011 roku: Premio Acqui X Biennale Internazionale per l' Incisione; XXII Międzynarodowe Biennale Exlibrisu Współczesnego w Malborku; Wystawa Katedry Malarstwa Katowickiej ASP w Mińsku; 14 Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki w Łodzi.

W 2012 roku: Koszarowa 19 – Katedra Grafiki Wydziału Artystycznego ASP w Katowicach w Galerii Uniwersyteckiej w Zielonej Górze; Jan Szmatoch i przyjaciele – Wystawa studentów i absolwentów Pracowni Druku Wkłęśłego ASP Katowice w Pracowni nr 6 ASP w Warszawie; Imprima Mostra Internacional de Gravura w Sobral, Brazylia; Comunicazione Claudio Claudi, Print as poster, when poetry becomes message - International symposium of graphic design and printmaking w Urbino, Włochy.

W 2013 roku: Exchange – wystawa grafiki i plakatu pedagogów ASP w Katowicach i Tama Art University w Tokio. Galeria ASP w Katowicach, Rondo Sztuki w Katowicach; 4th Guanlan International Print Biennial w Chinach; The 2nd Guangzhou International Exlibris and Mini -Prints Biennial w Chinach; XI International Dry Point Graphic Art Biennial w Uzicach, Serbia; 19 de Internationale Exlibris-En Kleingrafiekwedstrijd w Sint-Niklaas, Belgia; 17th International Print Biennial w Varnie, Bułgaria; 6th International Biannual Exhibition of Small Graphics w Tetovo, Macedonia

W 2014 roku: „Przewodnik, świadek, święty...”, Galeria Środowisk Twórczych w Bielsku -Białej; „Predella”, artbook w Urbino, Włochy.

W 2015 roku: Koszarowa 50 w ASP w Katowicach; 9. Triennale Grafiki Polskiej w Muzeum Śląskim w Katowicach; Kunstgalerie Bachlechner, Bergdietikon, w Zurichu, Szwajcaria.

W 2016 roku: Błysk - 10 lat współpracy ASP i BPSC, Rondo Sztuki w Katowicach; Figurama, Koszarowa 50, ASP w Katowicach.

W 2017 roku: „Apriti libro!”, Oratorio San Giovanni Battista, Sala Salimbeni w Urbino; Esencja, w Galerii StrefArt w Tychach; Animalis, w Galerii MM w Chorzowie.

- Realizacje sakralne

2007, 2009 - Krucyfiks wraz z Grupą ukrzyżowania w prezbiterium oraz Droga Krzyżowa w kościele pw. Św. Stanisława bp. i m. w Bytomiu,

2008 - Krucyfiks w prezbiterium oraz obraz Św. Jacka w kościele p.w. Podwyższenia Św. Krzyża w Fastowie na Ukrainie

2011 - Wnętrze kaplicy pogrzebowej przy cmentarzu parafii p.w. Matki Bożej Bolesnej w Mysłowicach-Brzęczkowicach

2012 - Plafon i malowidło ściennie w kaplicy przy kościele p.w. Św. Klemensa w Ustroniu

2010 - Projekt nowego prezbiterium wraz z realizacją mozaiki w kościele p.w. Michała Archanioła w Bytomiu - Suchej Górze

2012 - Projekt i realizacja mozaiki w prezbiterium kościoła p.w. Michała Archanioła i Alberta Wielkiego w Gliwicach

2016 - Projekt nowego prezbiterium wraz z realizacją malarską w kościele Chrystusa Króla w Gliwicach

2016 - Tryptyk Bożego Miłosierdzia w kościele p.w. Michała Archanioła w Bytomiu - Suchej Górze

- Nagrody

2008 - I nagroda w konkursie na plakat organizowanym przez American Chamber of Commerce, Warszawa

2007 - wyróżnienia w Galerii Plakatu AMS, Warszawa i 2008

2008 - wyróżnienia w Galerii Plakatu AMS, Warszawa

2009 - Stypendium Fundacji im. Tadeusza Kulisiewicza, Warszawa

2012 - Wyróżnienie w międzynarodowym przeglądzie grafiki - Imprima Mostra Internacional de Gravura Sobral, Brazylia

2013 - Nagroda w 4th Guanlan International Print Biennial, Chiny

2013 - Nagroda w 19 Międzynarodowym biennale exlibrisu i małej formy w Sint-Niklaas, Belgia

2014 - Nagroda główna w międzynarodowym konkursie na plakat związany z kanonizacją Jana Pawła II #

2015 - Nagroda w 9. Triennale Grafiki w Katowicach

III. Interpretacja twórczości (2008 -2016) i pracy doktorskiej

Devotio Moderna

Nie ma obserwacji wolnej od interpretacji, [...] dlatego każdy, kto patrzy, znajduje tylko odbicie własnej filozofii. Janusz Krupiński, *Projekt Narcyz*, Andrzeja Bednarczyka, str. 210.

Od takiej, niby oczywistej deklaracji chciałbym zacząć, objaśniając mój osobisty stosunek do niniejszej pracy doktorskiej, zacząć od deklaracji wypowiedzianej słowami filozofa, etyka, żeby jakoś wzmocnić ten aspekt i usprawiedliwić brak obiektywizmu przypisany obszarom sztuki czy niepewność własnych osądów. Zdaję sobie jednak sprawę, iż to, że z czymś nie mogę nawiązać emocjonalnego związku nie powinno tego czegoś dyskredytować a to, że mam do czynienia z płodnym twórcą jeszcze bardziej do wnikliwości i dialogu zobowiązuje.

Sztuka Szymona Prandziocha miejscami wzbudza respekt a w innych nie porywa, nie wciąga mnie, nie wzbudza emocji, raczej wywołuje jakieś ambiwalentne odczucia zawieszony między epigonizmem a pokorą twórczą. Ale nawet wtedy, przy tych wątpliwościach dostrzegam w niej wystarczający poziom pasji i uczciwości, żeby podjąć się trudu wykazania - czego oczekuje ustawodawca - oznak ważnego i nietuzinkowego ujęcia tematu oraz wartości tkwiących w temacie poczynań i w postawie autora.

Dobrze byłoby pominąć dywagacje światopoglądowe, emocjonalne, duchowe na rzecz samego plastycznego wyrazu ale nie wiem czy w tym przypadku jest to możliwe i korzystne, bo bez tego w przedstawionym tu dziele pozostałaby raczej tylko maska, lustro przeszłości, jakaś zaledwie oznaka lub kompleks plastycznej sprawności manualnej. Nie w sprawności plastycznej i popisach autora tkwić powinna siła i też nie tu tylko ją dostrzegam ale widzę ją przede wszystkim w jego pogłębionej refleksyjności a to poważny atut, który w sposób poważny otworzył moje oczy na dzieło plastyczne. Tę pogłębioną refleksyjność da się wyczytać już z prac wcześniejszych a teraz głównie z części teoretycznej doktoratu. Praca teoretyczna będąc opracowaniem historyczno-analitycznym służyć ma w gruncie rzeczy ujawnianiu czy zrozumieniu współczesnych problemów kryzysu duchowości i, co z tego wynika, kryzysu w kulturze i w sztuce. A nad wszystkim góruje próba zaradzenia, intencja duchowej odnowy. Sprawnie napisana, poważna, ciekawa, pouczająca. Sam tytuł *Devotio moderna* przywołuje ducha reformacyjnego, co rzeczywiście głęboko wypełnia treść pracy teoretycznej, jest ważną jej warstwą. W szerszej perspektywie można odnaleźć tęsknotę za przemianą współczesnego świata a z nim kościoła albo nadzieję na przemiany z kościołem w roli głównej. Cudowna to utopia, moim zdaniem, wyrwana z nieuchronności przemian cywilizacyjnych, którą jako artysta, istota metafizycznie uwrażliwiona mogę tylko gorąco pozazdrościć, bo tu przyjmuje formę głębokiej wiary.

Jak wytłumaczyć postawę twórczą Szymona Prandziocha, artysty dwudziestego pierwszego wieku, który na pierwszy rzut oka nie dotyka przecież swą sztuką ani awangardowych, ani modernistycznych celów, w takowy sposób definiowanych problemów estetycznych i narracyjnych. Autora, który nie chce być bezpośrednim apologetom tej wysublimowanej dwudziestowiecznej spuścizny formalnej mimo, że jest jej świadom, co pokazuje wiele wcześniejszych twórczych poczynań? Imponuje wręcz tym właściwie, że nie staje w modnych zawodach na ironiczno-krytyczny mózg społeczny, na wszędobylską drwinę, na socjalno-intelektualne eksperymenty. A może jednak staje, tylko inaczej? On dobitnie i konsekwentnie nam przecież coś manifestuje, patrząc nie tylko z chrześcijańskiej perspektywy.

Gdzieś, pomiędzy pokorą a buntem, między znudzeniem i nieczytelnością współczesności należy szukać właściwego, może podstawowego, może jedyne go klucza do jego artystycznych wyborów i objawień, do ostentacyjnych wizualizacji, idących pod prąd liberalnych wyznaczników. Wszak jest nauczycielem i znać powinien rolę przemian w sztuce oraz wagę i powinność poszukiwań języka komunikatywnego ze swym pokoleniem. Pokoleniem operującym takimi, nie innymi środkami informacyjnymi, narzędziami wizualizacji, technologiami, o takich a nie innych oczekiwaniach estetycznych, pokolenia żyjącego pod presją reklamy, mody, konsumpcji, globalizacji, eklektyzmu..., pokolenia skazanego na rozrywki o hedonistycznym na ogół podłożu. Choć świadom tego wszystkiego – mam nadzieję – autor stawia otwarte pytania o kształt współczesnej sztuki, a nią o kształt współczesnego człowieczeństwa i też odwrotnie. Z jednej strony prowokuje pytania o nieuchronność zanikania dawnych wartości sztuki objawianych w manualnej, jednowarstwowej, autorskiej formie, z drugiej strony samoczynnie już sący się pytanie o całkiem nowy jej kształt i o rolę artysty współczesnego.

Twórczość artystyczna Szymona Prandziocha, ta osobista jak *Vir dolorum*, jak *Husars*, jak wystawa „*Do zobaczenia*” jest ważną interpretacją świata, głosem młodego jeszcze artysty komentującego ducha niepokoju swojej pogmatwanej epoki. Twórczość jego może z tego powodu sięgać do tak różnorodnych środków wyrazu jak mezzotinta, serigrafia, malarstwo, grafika cyfrowa, plakat, billboard, malarstwo ścienne. Raz jest niezmiernie osobista innym razem z pogranicza użytkowego rzemiosła. Mezzotinta chłonie doświadczenia z malarstwa, malarstwo z fotografii i mezzotinty, fotografia, grafika cyfrowa z malarstwa i tak w koło. Tą neurotyczną multidyscyplinarnością zdradza charakter współczesnej cywilizacji, co również stanowi swoisty trop interpretacyjny i wartość. Doceniam też to, że nie przywiązuje się do konkretnego narzędzia i sposobu ale cele jego uświęcają paletę środków formalnych. Im bardziej wgłębię się w działania Prandziocha tym więcej odkrywam w nich sensów. Nawet barokowy epigonizm już tak nie drażni i im dłużej się wpatruję w dzieło dostrzegam w nim przebliski jakiejś magicznej tajemnicy, nie tylko patetyczny oręż. Imponuje mi, że z tych pojedynczych obrazów, grafik, rysunków budują się instalacje spójne, obejmujące zawsze jakiś ważki problem: egzystencjalny, etyczny, duchowy. W tym właśnie przejawia się wrażliwość, komunikat i społeczny dialog.

Prandzioch raz jest takim inteligentnym artystą, innym razem poprawnym albo wyśmienitym rzemieślnikiem. Oprócz sztuki o wartości osobistej wypowiedzi uprawia też sztukę sakralną, którą cenię znacznie mniej, właściwie nie jestem w stanie rozważać ją w kategorii sztuki? I tu nasuwają się trudne pytania. Gdzie sytuuje się granica między sztuką a rzemiosłem, między sztuką-pięknem a sztuką-prawdą? Co znaczy dziś sztuka sakralna? Czy umieszczać ją

w obrębie rzemiosła, projektowania, estetyzacji architektury sakralnej? Czy jest w niej miejsce na wyrażanie czegoś więcej niż klasyczne piękno w nowej szacie plastycznej? Myślę tu o doznaniach absolutu jakie daje przecież sam potencjał sztuk wizualnych, który przywołać można dziełami takich wielkich twórców, poszukiwaczy Boga jak, powiedzmy, Malewicz, Rothko, Chagall, czy nasz Jerzy Nowosielski. Wszelkie relacje ze sztuką prawdziwą – pomińmy te konfrontacyjne i kontestujące – wiążą się w moim rozumieniu – z doznaniem absolutnym, z oswojeniem tajemnicy, niewyraźności i samo to już wystarczająco „sakralizuje” ją samą wyznaczając jej niezwykle funkcję równą religijnemu mistycyzmowi. Gdzieś w zaciszu pracowni tak się często dzieje ale współczesny kościół nie jest już na tyle wymagającym mecenasem i z natury być nie może, żeby takiej trudnej roli chcieć sprostać a z drugiej strony współczesna sztuka ze swą ciekawością świata, wiedzy, nauki, ze swoimi liberalnymi wyzwaniem błądzi zazwyczaj po innych zakamarkach inspiracji i nie przenika się z sakralnym dziedzictwem. Kościół zainteresowany jest – wydaje mi się - co najwyżej estetyzacją, formą sztuki mówiąc językiem Tatarkiewicza a to zbyt wąska rola dla sztuki. Wszędzie zdarzają się artyści, którzy wykonują lepsze lub gorsze zlecenia dla parafii i wracają do swojej sztuki osobistej. Gdzie w niej sacrum w znaczeniu uświęcenia, uduchowienia?

Osobowość Szymona Prandziocha systematycznie wykluczała się z takich relacji rzemieślniczych, estetyzujących i w jakimś stopniu sakralnych. Jednak narastająca świadomość tematu, mądrość, głębia, przekorna utopia, idea fix, szukanie własnej prawdy czy po prostu gorliwa wiara otworzyły drzwi do wypowiedzi odrębnej, a tym samym do jakiegoś autentycznego dialogu ze sztuką z pozoru zamkniętą. Jest to – wydaje mi się – dopiero początek drogi, efekt obciążony nieco formalnymi i plastycznymi niedoskonałościami (co też z drugiej strony wartościowe) ale wywołujący przekonanie o nieudawanym celu, osobistej, uczciwej robocie.

Ku pociesze, mija chyba czas dominacji sztuki krytycznej, która od lat dziewięćdziesiątych namiętnie w ironiczny sposób wykorzystywała symbole religijne, „desakralizowała”, profanowała. Te zabiegi smakują już dzisiaj jak odgrzewane kotlety. Być może dla równowagi to martwe miejsce zechce zapełnić się czymś przeciwnym. Jedną z możliwości daje, nie poddająca się terrorowi, odosobniona wrażliwość, w tym duchowość religijna, którą zresztą coraz bardziej widać wśród refleksyjnej młodej inteligencji. Pojawia się nawet celebrycka moda na religijny „coming out”, więc rzeczona *Devotio moderna* stać się może nowym autentycznym ruchem, impulsem a twórcze wyrażanie doznań duchowych przestanie być może być marginalnym dziwactwem. Sztuka lubi przewrotność. Ogólnie rzecz biorąc, kosmogonii, absolutów, poszukiwań Boga, sacrum jest we współczesnej sztuce pewnie więcej

niż kiedykolwiek, dzieją się w zaciszu pracowni, w głowach, w instalacjach, w nieograniczoności artystycznych koncepcji i inspiracji. Kwestia rozumienia i celu. Tędy bliżej do ogarnięcia absolutu (Boga) a przez niego do głębi siebie, praw natury i sztuki. *Devotio moderna* zamyka niejako klamrą dziesięcioletni prawie etap twórczości zainicjowanej interesującym dyplomowym cyklem *Vir dolorum*. Teraz powstała seria bardziej monumentalna, o innym natężeniu symboliki i głębi metaforycznej, wyrosła na dodatkowym doświadczeniu malowideł w kościołach i tęsknocie do graficznej, mezzotintowej czerni. Więcej teraz działania i mówienia wprost. Obydwa cykle różnią się od siebie ale obydwie są w sobie konsekwentne i odważne.

Szymon Prandzioch uczy się od dawna chodzić na dwóch własnych nogach, chwiejnie czasem ale coraz płynniejsze stawiając kroki, nabierając pewności siebie i właściwego chyba rytmu. Mam nadzieję, że sprawniej mu już do wyznaczonego, jednego celu... Bez pośpiechu jednak i nie za prosto, można by przestrzec: „*Idąc prosto przed siebie nie można zajść daleko*” jak rzekł „Mały” klasyk.

IV. Konkluzja

Opinia o wartości pracy twórczej Szymona Prandziocha zbudowała się z pytań i niepewności. Sprowokowała do wielu ciekawych refleksji zarówno egzystencjalnych jak i kulturowych. Mimo deklarowanej wyżej obojętności chce się z nią dyskutować a to świadczy o niej najlepiej.

Recenzowanie pracy doktorskiej jest wyrażaniem opinii o autorze i jego dziele, o świadomości i celowości jego twórczych poczynań, o osobowości i autentyczności przekazu. Ustawodawca żąda wręcz jednoznacznej deklaracji odnośnie nowatorstwa rozwiązań artystycznych choć nie ma do tego żadnych obiektywnych miar, jak wiadomo. Jest ledwie subiektywna intuicja oparta na domniemanym doświadczeniu i względnej wiedzy piszącego recenzję. Są jednak obiektywne, czytelne miary zaangażowania i pasji oraz wyczuwalna świadomość ryzyka, balansowania na granicy prowokacji, przekory, premedytacji i uczciwości, które same w sobie stanowią grę z wymagającym współczesnym odbiorcą albo być sposobem odmienności samej w sobie. To ryzyko, tę odwagę i tę świadomość, które stały się dla mnie czytelne przede wszystkim po zapoznaniu się z częścią teoretyczną uznaję za działanie nowatorskie i dojrzałe. Na tej podstawie pracę doktorską oceniam pozytywnie i zwracam się do Rady Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

